

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych, bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 230.

Niedziela 7 października 1860.

№ 230.

Poznań, 6 października. Pożądanym od dawna był zbiór ustaw i przepisów, odnoszących się do praw narodowości polskiej i języka polskiego w W. Ks. Poznańskim, gdzieby każdy o te prawa miałoby obywatel z łatwością znaleźć mógł tekst dołowny rozporządzeń, na które albo się władze co chwila powołują, albo jemu samemu w zachodzących sporach powołać się wypada. Potrzeba takiego zbioru szczególnie czuć się dawała od lat kilku; bowiem mimo licznych objaśnień, wykładów i komentarzy dziennikarskich w tej mierze, samegoż tekstu rozporządzeń możnolnie szukać trzeba było po Zbiorach Praw, Dziennikach Urzędowych i Dziennikach Ministerjalnych. Warunkami podobnego zbioru być by powinny, zdaniem naszym: systematyczne zestawienie, któreby i nieprawnikowi przegląd ułatwiała; wyczerpująca dokładność i najściślejsza poprawność powtórzonych tekstów; króciutki do każdego z nich komentarz; wreszcie przystępna cena takiej podręcznej książeczki.

Zbiór podobny pojawił się wreszcie temi dniami w księgarni tutejszej J. K. Zupańskiego, pod tytułem: Zbiór praw dotyczących się narodowości polskiej i języka polskiego w W. Ks. Poznańskim. Witamy go skwapliwie jako pierwszy krok ku zaspokojeniu owęj potrzeby; sam bezimienny autor takie też tylko zasłużonej pracy swojej daje znaczenie, wyrażając otuchę, że może ktoś inny zamierze się po nim do wszechstronniejszego i dokładniejszego opracowania. Książeczka, o której mowa, dopełnia w znacznej mierze, lubo nie w zupełności, życzeń przez nas wspomnianych warunków. Jest tania, bo kosztując złotówkę tylko, każdemu niemal może być przystępna; podaje dosłowne teksty ustaw i rozporządzeń, na które najpospoliciej władzom lub osobom prywatnym w sporach językowych powoływać się przychodzi; a przytém zawiera jeszcze u wstępu dość obszerny, rozumowany wykład praw narodowości polskiej w W. Ks. Poznańskim. Drugiej wszelako strony życzyby należało w następnym wydaniu czy też w późniejszym opracowaniu (bo jedno z dwojga nastąpi, niewątpim, po wyczerpaniu obecnego nakładu) nieco więcej systematyczności, do której nietylko redaktorska ale i drukarska sztuka przyczynić się mogła, i bardziej wyczerpujące przytoczenia różnych prawnych przepisów, z którymi w potocznym życiu każdy mieszkaniec ciągle się spotyka, a w skutek ich nieznanomości na zawody bywa narażany. Usprawiedliwiając się z pierwszej uwagi wspomnielibyśmy np., że podczas kiedy autor kończy swój wstępny wykład: „Co się tyczy języka z władzami administracyjnymi, nie istnieją obowiązujące przepisy prawne,” zestawia on zaraz potem wszystkie teksty w dwie wielkie rubryki pod napisami: I Prawa publiczne; II Prawa szczegółowe, i w rubryce praw szczegółowych mieści pod paragrafami XV i XVI, przepisy administracyjne, jako to regulamin z r. 1832 i ogłoszenie p. Puttkammera z r. 1857. Należałoby było, zdaniem naszym, na te przepisy wielką trzecią utworzyć rubrykę. Dalej sposób używania cudzośłówów, odmiennych charakterów drukarskich, skróceń itp., nie robi wrażenia ściślejszej systematyczności i stąd utrudnia mniej zrzeczą obecnemu, prędkie i jasne zorientowanie się. Potém jeszcze, w książeczce przeznaczonęj nie do jednorazowego przeczytania, ale do ciągłego w nią zagłębienia, do szukania w niej to tego to owego tekstu, niezbędną byłoby dołączyć w końcu przejrzysty spis treści. Co do drugiej uwagi naszej, pozwolimy sobie np. nadmienić, że kto ten zbiorzek tylko przeczyta i to co w nim przytoczono w przedmiocie czynności notaryalnych, mógłby dojść do błędnego w praktycznym życiu przypuszczeniu; jako za czynność zdzianą przed notaryuszem w obu krajowych językach, nie jest obowiązany więcej płacić jak za czynność w niemiecku tylko spisana; a mógłby dojść do takiego przypuszczenia stąd, że autor zbioru nie wspominał o ustawie z dnia 11 maja 1851 roku w przedmiocie taksy notaryalnej, a mianowicie o paragrafie 16 (jeśli się nie mylim) tej ustawy, która z najistotniejszym wprawdzie uszczerbkiem praw na-

rodowych W. Księstwa, ale nie mniej przeto w sposób w praktycznym życiu prawnie obowiązujący stanowi, że notaryusz może sobie likwidować za tekst polski osobną nadpłatę, wynoszącą (jeśli się nie mylim, bo prawa w tej chwili pod ręką, nie mamy i z pamięci cytujemy) połowę normalnej taksy. Należałoby więc co do czynności dobrej woli rozróżnić wyraźnie czynności przed deputacją sądową zdziałane, w których interesent do żadnej nie jest obowiązany nadpłaty za język polski, od czynności zeznawanych przed notaryuszem, przy których interesent, w skutek owęj ustawy z roku 1851, o której zmodyfikowanie posłowie nasi starają się winni, pewną nadpłatę za język polski uiszczać winien. Są to jednak pojedyncze usterki, które się łatwo w przyszłym obrobieniu naprawić dadzą. Tymczasem byłoby do życzenia, żeby obecnie wydana książeczka jak najbardziej się rozpowszechniła.

JKW. książę Rejent raczył w imieniu N. Pana mianować asesora rejencyjnego Solger landrater powiatu bytomskiego w obwodzie rejencyjnym opolskim.

Berlin, 5 października. Słychać tu, że w krótkie wydzie nota okólna hrabiego Rechberga do niemieckich rządów związkowych, w której ma być wyłożone stanowisko związku niemieckiego w obec najnowszego ukształcenia spraw włoskich. Z Prusami toczyły się już w tym względzie przedwstępne rokowania; zgodzono się w nich, o ile dotąd wiadomo, wprawdzie na najwazniejsze punkta, jednakże nie na wszelkie następstwa, któreby z dzisiejszego położenia rzeczy wyniknąć mogły.

— Przygotowania do uroczystości jubileuszowej tutejszej wszechnicy, która w dniach od 15 do 17 b. m. obchodzoną będzie, trwają wciąż. Książę Rejent rozkazał dać z tego powodu uroczyste przedstawienie na król. teatrze opery, na które 500 studentów otrzyma wolne wnijsie. Pierwsze miejsca pozostawione będą dla dam. Wyłożone będzie osobne album, w którym wszyscy, dawniejsi i obecni studenci po wylegitymowaniu się, zapisywać mają własnoręcznie swe nazwiska, terażniejszy stan, ojczyznę i czas pobytu na wszechnicy. Studenci prócz komersu wyprawionego im przez miasto, dadzą koncert i wielki bal, na który wnijsie talara kosztować będzie.

— Korespondent tutejszy do Gazety Kolońskiej pisze: „Obywatele Moguncyi są w markotnym usposobieniu. Dotychczasowe austriacko-niemieckie wojska mają wymaszerować a w miejsce tych zapowiedziano inkwaterunek włoski. Moguńczykowie patrzą się na niejedną krwawą bójkę żołnierzy austriackich, którzy nie umieją po niemiecku. Lecz tą razą narażoną jest nawet na niebezpieczeństwo forteca związkowa Moguncya. Czémże innem będą owi Włosi czyli Wenecyanie w Moguncyi, jeżeli nie jeńcami austriackimi, których inne wojska związkowe strzedz muszą? Czy związek niemiecki nie ma prawa protestować przeciw temu? I czy nareszcie najbardziej ograniczony flister się nie przekona, jakiego rodzaju są owe mniemane korzyści, które spływają na Niemcy z teroryzmu austriackiego nad Wenecyą.”

— Wczoraj konferował minister spraw zewnętrznych, baron Schleinitz, dłuższy czas z posłami Anglii, Rosyi i Neapolu; króla neapolitańskiego reprezentuje przy tutejszym dworze, jak wiadomo, książę Carini.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 1 października. Z Białegostoku piszą o przygotowaniach do wielkiego polowania w puszczy Białowiezkiej, które cesarz Aleksander ma swoim niemieckim gościom w tym miesiącu wyprawić. Będzie to polowanie jedyne w swoim rodzaju, bo pewna liczba żubrów ma być ubita. Według robionych teraz obliczeń, ogólna liczba żubrów w puszczy wynosi 1300 kilkadziesiąt. Wiadomo, że żubry jedynie tylko przechowały się w puszczy Białowiezkiej, że zabijać je wolno tylko za szczególnem pozwoleniem, by gatunku nie wypłenić. Do pomocy w urządzeniu

polowania, delegowanymi zostali z Wilna, pułkownik Abramowicz, b. dyrektor teatru wileńskiego i hr. Konstanty Ożarowski, obaj urzędnicy do szczególnych poruczeń przy jenerale gubernatorze litewskim, Nazimowie.

— Z Trok na Litwie donoszą, że w dniu 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowstąpienia N. P. M., a w dniu 8 września, z powodu święta Narodzenia Bogarodzicy, mnóstwo ludu udawało się na odpusty do tej starożytnej Kiejstuta stolicy, dawniej Ghurgakami zwanęj. Pielgrzymka ta w r. b. z powodu deszczu, nie była tak liczna jak w latach dawniejszych. Pobyt w Trokach arcy-pasterza Żylińskiego przyczynił się wielce do świętości obchodu odpustu. Po sumie przez dostojnego arcybiskupa metropolitę celebrowanej, kilka tysięcy pobożnych [przyjmowało z rąk jego sakrament bierzmowania, a po odbytem nabożeństwie, kilkanaście tysięcy zwiedzało ruiny zamku. Cudowny obraz N. Panny, w farze trockiej będący, jest darem cesarza Wschodniego Manuela, księciu Witoldowi uczynionym.

Wilno, 25 września. Do Kur. Wil. piszą z Ihumienia (w gubernii mińskiej): „Ledwośmy zasłyszeli że na głos świątobliwego biskupa, Zmudź poczciwa zaprzestała użycia trunków, dowiedzieliśmy się zarazem że pp. Jelscy całkowicie i na zawsze skasowali sprzedaż wódki w kilkunastu swoich karczmach, z których kilka nawet zamknęli. Tak stanowcze wystąpienie, połączone z zabaceniem własnych zysków, bo przez to stracili znaczną część dochodu (Dudziące miasteczko, z którego prawie jedyny dochód propinacja, czyli sprzedaż wódki stanowi), nietylko nie miało naśladowców, ale wywołało krzyki i narzekania; ze strony zaś najwięcej interesowanej w tej rzeczy, różne machinacje, prześladowania, propozycje. Jelscy wszystko to wytrzymałszy i widząc, że sąsiednie karczmy dostarczają wódki zamieszkałym w ich majątnościach ludziom, z dobrej woli nie chcącym porzucić starego nałogu, albo niemogącym się oprzeć pokusie, z wielką zrzecznością przez żydków-karczmarzy nastęrczanęj, przyjęli te karczmy od właścicieli w dzierżawę za znaczne opłaty (przy tej zrzeczności podwyższone) i w nich także sprzedaż wódki zwinęli. W tym też czasie w wielu miejscach w naszej gubernii, księża tak prawosławni jak i katolicy zaczęli przemawiać do ludu o wstrzemięźliwości i zdawało się, że gdy słowo kapłańskiemu przyjdą czynnie w pomoc obywatele, za danym przykładem, nie pozwolimy się wyprzedzić innym guberniom. Lecz niestety! powoli, powoli, głosy kapłanów ucichły, w parafiach gdzie już wstrzemięźliwość znaczne zaczęła robić postępy, znowu pic zaczęto i dziś w naszej gubernii nie piją tylko w majątnościach pp. Jelskich. Lecz oni zrobili i robią co mogą; nie ich zatem tu wina, wytrwałość w tak pięknej sprawie jeszcze powiększy ich zasługę.”

— Wl. Syrokomla (L. Kondratowicz) powstaje na wandalizm artystyczny który tu i owdzie, bezwiednie może, na Litwie się spotyka. Pisze on: „W miasteczku Stołpcach (w powiecie mińskim), w pięknym po Dominikańskim kościele, znajdował się obraz św. Michała archanioła, depczącego smoka pędzla Smuglewicza. Obraz ten podarowany został tutejszemu kościołowi, przez prymasa Michała Poniatowskiego, krewnego Czartoryskich, których dziedzictwem były Stołpce; wyglądał jeszcze bardzo świeżo, bo żywy i ciepły koloryt, właściwy Smuglewiczowi, zachowuje jego obrazy od przedwczesnej starości. Sztuch obrazu o którym mowa, widziałem w bogatym zbiorze rycin I. J. Kraszewskiego. Przeszłego lata dano ten śliczny obraz odnowić jakiemuś parafialnemu Apellesowi, który wywiązując się z zadania, najszkaradniej go popsuł. Jeżeliby wolno odnawiać arcydzieła wielkich mistrzów, to z czasem przyszłaby kolej i na madonny Rafaela.”

— Bieżące spisy bibliograficzne, przez Kur. Wil. podawane, tę ciekawą przedstawiają właściwość, że w liczbie książek drukujących się w Wilnie, zaledwie połowa jest polskich, rosyjskich wcale nie widać, natomiast ogromną spotyka się ilość książekw hebrajskim a niemało także w litewskim drukowanych języku.

ROSYA.

Petersburg, 27 września. Napad króla Wiktora Emanuela na państwo Kościelne, który podług Hamburger Nachrichten wielostronnie ganionym tu być miał, znajduje w dzisiejszym numerze Pszczoły Północnej, dzienniku urzędowym, bardzo gorącą obronę. Dziennik ten poczytuje królowi wspomniany krok za szczególnie wielką zasługę wyrządzoną papieżowi i Francji. Wprawdzie dogodniej byłoby królowi, mówi ten dziennik dalej, przypatrywać się spokojnie walce mieszkańców państwa Kościelnego z wojskiem najemnym, i uniknąłby on na ten sposób niezadowolnienia Francji a gniewu Austrii, ale król powiedział sobie: Niech się stanie co chce, ty wypełniaj twoją powinność! i nie wahaj się wkroczyć do Umbrii i Marchii. Zasłużył się dobrze papieżowi przez to, że przeszkodził, ażeby imię jego skalaną potokami krwi i również Francji, która jako obrońciska Rzymu, nie mogłaby być z spokojnym umysłem przypatrywać się postępowaniom Garibaldi w Marchiach. „Jest wszystkim i każdemu jasną, powiada dalej wspomniany artykuł, że król Wiktor Emanuel miał prawo użycia broni, zwłaszcza na obronę siebie samego. Jenerał Lamoriciere ogłosił publicznie, że armia przez siebie zabrana jest armią zaczepną; Lamoriciere i kardynałowie zostawali w bezpośrednich stosunkach z księciem Modeny i Austrią, która posiłki i pomoc do Ankony przesyłała. Gdyby król Wiktor Emanuel nie był wystąpił ze swęj nieczynności, natenczas byłby umożliwił reakcyę we Włoszech i rychły powrót do dawniejszego stanu rzeczy. Wiktor Emanuel chce raz koniecznie położyć nieporządkowi, bezpożyteczną wojnę ukończyć, spokój przywrócić, kościół rzymski i jego głowę osłaniać, a nawet ciemiężycieli i niedorzecznych dowódców, którzy obecną biedę wywołali, bronić.” Pod takimi okolicznościami uważa Pszczoła Północna w końcu, że odwołanie posła francuskiego nastąpić tylko mogło w skutek „nieporozumienia”.

— 4 października. Dnia 3 października cesarzowa szczęśliwie powiła syna w Carskim Siole. Cesarz wyjedzie dnia 12 t. m. z Petersburga i przybędzie d. 13 t. m. do Wilna.

AUSTRYA.

Wiedeń, 3 października. Wzmocniona rada państwa podobno znowu w grudniu ma być zwołaną. Stronictwo niemieckiemu, pragnącemu opanować i pochłonąć wszystkie żywioły w monarchii austriackiej, głosy które się dały słyszeć od członków niebędących Niemcami, bardzo poszły w niesmak. Stronictwo to swoje zachcianki i roszczenia chowa pod płaszczyk jedności państwa i liberalizm udany, który reprezentują biurokraci niemieccy po miastach monarchii rozsiani. Liczba ich jest jednak zbyt słaba, aby np. w sejmie mogła większość posiadać; będzie się przeto zapewne stronictwo to starało, w części zadowolnić którą z silniejszych narodowości, jak np. Madziarów, aby własny wpływ wzmocnić, a uniknąć tyle mu zniechęconego równouprawnienia narodowości. Dobrze to scharakteryzowano w niemieckiej bajce pojęcie ludzi niektórych o sprawiedliwości kładąc w usta sędziego, który pokrzywdził chłopą przychodzącego z żalobą: „Chłopie, to wcale co innego.”

— Po zamknięciu posiedzeń rady państwa udała się pewna liczba Słoweńców w Wiedniu bawiących do biskupa Stroszmayera, aby mu wynurzyć podziękowanie za obronę słoweńskiego języka i narodowości, z którą wystąpił w radzie państwa. Mecenas ten literatury południowo-słowiańskiej oświadczył zamiar założenia akademii południowo-słowiańskiej która ma czynności swoje rozpocząć wydaniem słownika języka południowo-słowiańskiego. Wypada nadmienić, że przed wyjazdem radcy Maagera byli u niego ministrowie Nadasy, Gołuchowski i naczelnik skarbu pan Plener.

— Ciągłe uwięzienia i wywożenia do fortec osób żadnym wyrokiem sądowym nie skazanych dziwnemi się wydają tym, którzy nie znają postępowania rządu austriackiego, a którzy nie słyszeli o żadnym ogłoszeniu stanu wyjątkowego, któryby choć pozornie taką samowolność usprawiedliwiał.

— 5 października. Gazeta Urzędowa zamieszcza pismo własnoręczne cesarskie do serbskiego patriarchy Rajacyca, w którym cesarz przyzwala na odbycie soboru biskupów greckich nieunitów dla obrad o potrzebach wspólnych ich kościoła pod rządem austriackim i przedłożenia ich życzeń i wniosków opartych na prawie kościelnem. Jeśli kto skłania członków kościoła greckiego nieunitów do zmiany wiary za pomocą środków nieprawnych, biskupi mają żądać obrony od władz świeckich. Serbowie nieunitów w Wiedniu mają utworzyć parafię, i wolno im postawić kościół, plebanję i szkołę. Jeden nieunita

ma otrzymać urząd w ministerstwie spraw duchownych.

— W Pradze Czeskiej dnia 9 września zaczął się sobór prowincjonalny, po którego skończeniu odbyło się inne zgromadzenie duchowieństwa katolickiego Niemiec, które wezwało do udziału także duchowieństwo katolickie czeskie, mające obradować w języku słowiańskim. Katolickie stowarzyszenia Niemiec przeszłego roku w Fryburgu w Bryzgowii obradując, postanowili tego roku zebrać się w Pradze Czeskiej. Z ogłoszenia prezesa stowarzyszeń wyjmujemy: „Zebranie ma się odbyć w sławnym grodzie stołecznym i metropolii Czech, które od wielu wieków z Niemcami się zbrały; zebranie nasze tameczne da przykład wzniosły, jako chrześcijaństwo narody ma jednoczyć i jako święty nasz katolicki kościół wszystkie syny swoje, choć rozmaitych języków, jednością wiary i miłości na całej kuli ziemskiej jednoczy.”

— Wiadomości z Węgier bynajmniej nie są pocieszające. Pobór podatków staje się bardzo trudnym; liczne aresztowania w Chrobacy i Serbskiem województwie, ludzi poważanych w kraju, są znakiem powszechnego niezadowolnienia. Dnia 6 października zamierzano zrobić demonstracyę na cmentarzu w Aradzie, gdzie leżą ciała ofiar z 6 października 1849. W Zagrzebiu objawia się silna niechęć do Jezuitów; rada miejska złożyła protestacyę u bana przeciw oddaniu w ręce tego zakonu szlacheckiego konwiktu przy kościele ś. Magdaleny. Sądzą niektórzy iż zawieszono na czas nieograniczony rozpoczęcie kursów uniwersytetu peszteńskiego, aby wcielić niespokojniejszych studentów, biorących udział w demonstracyach, do pułków austriackich. Prawo studentów uwalnia od służby wojskowej. Nadto wyszedł rozkaz od rządu aby władze węgierskie niezwłocznie podały ścisły wykaz wszystkich dawnych honwedów, nawet tych których po upadku powstania węgierskiego na lat ośm wcielono do wojska austriackiego. Popłoch ztąd powszechny; jedni się obawiają że ich pod jakimkolwiek pozorem znów ściągną do wojska, inni sądzą że rząd nad nimi tylko policyi każe baczniej czuwać, obawiając się aby dawni honwedowie przy sposobności nie stali się zakładami pułków powstańczych.

FRANCYA.

Paryż, 3 października. Nieznana nam jest jeszcze treść allokucyi papieskiej i uchwał ostatniego konsystorza, z doniesień jednak, które nas ubocznie dochodzą domyślać się można, że w skutek odpowiedzi rządu francuskiego na ultimatum stolicy apostołskiej i powiększenia załogi francuskiej, która najzupełniejszą spokojność utrzymuje w Rzymie i zapobiega wszelkim nieprzyjaznym rządowi papieskiemu objawom, pozostanie nadal papieża w stolicy zdaje się niepodlegać wątpliwości; przynajmniej dzienniki poufne paryskie nie przestają w tym sensie objawiać przekonania swego. Inne wiadomości z Włoch, które dzisiaj otrzymano, zrobiły tu najlepsze wrażenie. Posiedzenia parlamentu sardyńskiego już się rozpoczęły, a rząd podał wniosek, aby mu wolno było przyłączyć do korony te prowincje Włoch środkowych i południowych, któreby z zupełną wolnością na drodze głosowania publicznego takowe życzenie objawiły. Rząd sardyński zamierza sobie w najbliższej przyszłości zachować dobre porozumienie z obcimi mocarstwami, a mianowicie z Francją, dla tego w powodach do wniosku swego dodanych, oświadcza, że Wenecji przemocą wydzierać nie można, ponieważ przedsięwzięcie to byłoby przeciwnem jednomyślniej nieomal woli mocarstw i ściągłoby na Włochy koalicję europejską, sprawy zaś rzymskiej rozwikłanie napotyka na przeszkody moralne, które li tylko siłą moralną pokonane być mogą. W tychże samych powodach oburza się rząd sardyński przeciw tym, którzy przypuszczają możność starcia się Włochów z Francuzami i uważa to za „potworną niewdzięczność”, nakoniec wzywa izby, aby mu dały wotum zaufania, które tém zdaje mu się być potrzebniejszym teraz, że głos „słusznie drogi ludowi” objawił publicznie swoje względem niego niezaufanie. Tymczasem zdaje się, że w istocie zaczyna się owo nieporozumienie między Turynem i Neapolem łagodzić i usuwać. Garibaldi, o którego zacności charakteru nigdyśmy nie wątpili, usłuchał przedstawień municypalności neapolitańskiej tak dalece, iż okazał nawet gotowość oddania wojska swego pod rozkazy króla Wiktora Emanuela, byleby prawa mianowanych przez niego oficerów były zawarowane, i odebrał sekretaryat jeneralny Bertanemu, który już do Genuy powrócił. Dyktator podobno mocno był rozjątrzonem przeciw temuż Bertanemu, który władzy swęj nadużywał na korzyść stronictwa i zamiarów mazzinistowskich i posunął rzeczy nawet już do tego, że utworzył komitet publicznego bezpieczeństwa z zapalonych demokratów złożony, który

miał ować cały zarząd, zostawiając Garibaldiem li tylko dowództwo nad wojskiem. Wystosował nawet Bertani rozkaz, jak mówią, do gubernatorów prowincji północnych, aby się oparli wkróceniu Piemontczyków, podczas gdy Garibaldi zaprosił Cialdinię do wnijscia i zapowiedział swoim ochotnikom bliskie przybycie wojska sardyńskiego. Dotychczas jeszcze żaden żołnierz sardyński granicy nie przeszedł, a nad Volturmem téż nic nie zaszło nowego, zdaje się tylko, że się obiedwie strony do nowęj ba-dziej stanowczęj walki sposobią.

— Jenerał Lamoriciere poddał się, podziwiając męstwo i zręczność floty sardyńskiej, admirał Persano, który go na swym okręcie pomieścił i przyjacielku przyjął. Co mówiono o listach i pismach znalezionych w jego pugilaresie zdaje się być wymysłem.

— Ciekawym był w jednym z ostatnich numerów Morning Chronicle, który, jak wiadomo, jest pod wpływem poselstwa francuskiego, artykuł wskazujący, że widoczne nastąpiło zbliżenie się rządów angielskiego do rosyjskiego, tak w skutek pobytu Wksięcia Michała i jego żony w Londynie, jako też w skutek przechodzącej wszelkie wyobrażenia niemożności Anglii dla Francji. Zjazd warszawski jest niewątpliwie przeciw Francji wymierzony, głównym jego celem zdaje się być położenie tamy wszelkim nowym zaborom rządów napoleońskich; niektórzy nawet twierdzą, co jest zresztą czczeniem marzeniem, że w Warszawie roztrząsając będą jeszcze sprawę sasko-baudzko-niejską i skargi szwajcarskie o Chablais i Faucigny. Ale i pytanie, czy cesarz Napoleon pojedzie, lub niepojedzie, do Warszawy, jeszcze nierozstrzygnięte, ciągle się podobno o to toczą układy Cesarz, chociaż nie objawił wręcz życzenia swęgo to jednakże żądał w Petersburgu objaśnień względem warunków, pod któremi ten zjazd ma się odbyć a które zdają się zapowiadać wręcz nieprzyjacielski zamiary dla Francji. Książę Gorczaków co do tego w zadowalniający sposób wytłómaczył się posłowi francuskiemu księciu Montebello i oświadczył w imieniu cesarza Aleksandra, że cesarz Napoleon może sam przybyć do Warszawy, jeżeli to uzna za stosowne. Cesarz Napoleon chciałby w Warszawie roztrząsać i rozstrzygnąć sprawę wschodnią, ale jest to przedmiot który się zapewne teraz jeszcze na drodze układów załatwić nie da, choć ma być pewną rzeczą, że między Petersburgiem i Paryżem toczą się umowy o tém, coby mogło najstosowniej w Warszawie przyjść pod obrady. Minister Gorczaków nie pochwała wprawdzie tego co się dzieje we Włoszech z pobieżaniem Francji, ale mimo to sądzi, że wymaga tego dobro Rosyi aby nie zrywać z Francją, na oczywistą korzyść Austrii; nakłania się bowiem tenże minister nieco do zasad stronictwa narodowo-rosyjskiego, które słusznie nie w Francji, lecz w Niemczech upatruje istotnych i niebezpiecznych wrogów dla Rosyi. Obok tego stronictwa jest jednak bardzo silna u dworu kotery szlachty niemieckiej, która Rosyą na korzyść niemieckich interesów chce wyzyskiwać i dla tego dokłada wszelkiego starania, aby zgodę i ścisłe porozumienie z Austrią znów do skutku doprowadzić.

— Dowiadujemy się z ostatnich listów z Bejrutu że komisarz sułtański wytoczył już proces przeciw Kurszydowi paszy i zawezwał wszystkich szajki tak Druzów, jako i Maronitów, żeby się stawili do niego celem rozpoczęcia śledztwa względem rzeczonego w Libanie; ci którzyby się nie stawili, uważani będą za winnych. Dotychczas tylko czterech szajki Druzów przybyło i zdaje się, że wojsko francuskie będzie musiało przedsięwziąć wyprawę w góry Libanu, aby resztę pochwytać i skarać; już nawet podobno przygotowania do téj wyprawy są ukończone.

— Pogłoska o owym mniemaniu przypadła, który miał spotkać księcia Napoleona, powstała podobno ztąd, że gdy się parostatek księcia „Cassara” wieczorem zbliżał do wyspy Wight, był cały rzeszto oświecony, tak iż na wyspie mniemano z początku, że to jest pożar na morzu. Zresztą książę już ma dzisiaj wieczorem wrócić do Paryża.

— Journal de Toulouse donosi, że w tamtejszym mieście niedawno ojciec jakiegoś nowonarodzonego dziecka chciał koniecznie, żeby ksiądz ochrzcił jego synka Garibaldim.

Paryż, 5 października. Dzisiejszy Constitutionnel zamieszczając allokucyę papieża powiada, że widzi się obowiązany, poruszyć niektóre insynuwacye przeciw polityce francuskiej, których się nie można było spodziewać; jeszcze mniej wytłómaczyć sobie można milczenie co do obrony, jaką rząd francuski udziela własności piotrowej; ale coś jednakże w milczeniu owem przyznaje nam słuszność, a tém jest rozstępny zamiar, który jak się zdaje Ojciec św. powziął, pozostania w Rzymie pod zasłoną tego wielkiego katolickiego narodu, którego zamiarów nieznano, choć uznano jego usługi.

WŁOCHY.

Zwrot polityki Garibaldeggo, o którym dzisiaj już pisać nie można, w sam czas nastąpił, gdyż ludność ważniejszej prowincji państwa neapolitańskiego Terra di Lavoro, w której leżą Kapua i Gaeta, zabrała już znużona ciągłą niepewnością oświadczać za królem Franciszkiem, gdy tymczasem Mazzini stanowczo i otwarcie zaczęli na swoje ręce prowadzić nad utworzeniem republikańskiego komitetu. Warte oparcie się Bertaniego woli dyktatora przesyłało przesilenie. Garibaldi bowiem doniósł był aldinemu, iż go oczekuje w Neapolu, a sekretarz generalny, Bertani, z swojej strony wydał rozkaz do władz prowincjonalnych, aby wstrzymali przejścia Piemontczykom. Wtenczas Garibaldi nie porozumiewszy z Bertanim, ogłosił następujący rozkaz dzienny: Główna kwatera jest w Casercie. Bracia nasi z armii włoskiej, których prowadzi waleczny generał Cialdini, walczą przeciw nieprzyjaciołom Włoch, i obchodzą zwycięstwa. Armia Lamoricièra pobita została przez tych walecznych żołnierzy. Wszystkie ujarzmione prowincje papieża są wolne. Ankona jest w naszych rękach. Waleczni żołnierze armii północnej przeszli granicę, i znajdują się na ziemi neapolitańskiej. Wkrótce będziemy mieli szczęśliwą sposobność uścisnienia ich rąk zwycięskich." Ostatnie dwa zdania tej odezwy polegają oczywiście na przedwczesnej wiadomości, gdyż dotychczas, ile wiadomo, wojsko sardyńskie jeszcze nie przekroczyło granicy neapolitańskiej. Wszakże cała odezwa niezmiernie poruszyła mazzinistów, którzy rozpoczęli zaciętą walkę z ministrem Garibaldeggo; dyktator zasypany został adresemi, i postanowił nareszcie dać dymisję i ministerstwo i sekretarzowi generalnemu, oraz aby zapobiedz podobnym zatargom, sekretaryat generalny zupełnie skasować. Tym sposobem Bertani zmuszony był ustąpić z urzędu, a nowe ministerstwo utworzonym zostało.

— Paryski dziennik Presse opisuje następujący wypadek, który się wydarzył d. 25 września. Jeden z huzarów Garibaldeggo z szwadronu Figuelmasy, Węgier rodem, jechał jako ordynans z depeszą z Santa Maria do Sant Angelo. Z powrotem wioząc odpowiedź, zaczepiony został przez 6 królewskich, którzy zatorowali na niego, w celu odebrania mu odpowiedzi. Węgier otrzymał cztery, a koń ośm ran, pomimo to i jeździec przybyli szczęśliwie do Santa Maria, gdyż Węgier czterech z królewskich zabił własną ręką, a dwóch pozostałych zmusił do ucieczki.

— Ami de la Religion donosi, iż król Franciszek kazał rozstrzelać w Kapui generała, którego nazwisko nie jest wymienionem, z powodu, iż tenże korespondował z Garibaldim, i miał podobno zamiar kapuę przez zdradę poddać.

— Wychodzący w Rawennie dziennik Adriatico pisze: „Eimigracya młodych Tryesteńczyków, którzy się udają do Garibaldeggo, nie ustaje. Pomiędzy temi, którzy 27 września tutaj przechodzili, znajdował się siostrzeniec generała Tùrr, pan Hiriardy, Węgier i dawniejszy austriacki oficer. Udaje on się także do Neapolu, aby wstąpić do armii południowej.”

Ankona, 4 października. Król Wiktor Emanuel wydał rozkaz dzienny do armii, w którym wynurzywszy żołnierzom swe zadowolenie, powiada, że odsyła zwyciężonych do ich ojczyzny, po zrobieniu przez nich tego doświadczenia, że Bóg nagradza tego, który ludom służy, ale nie tego, który lud gnębi. Musimy założyć silną monarchią włoską, mówi w rozkazie tym następnie, ludy dopomogą nam w zgodzie. Rozkaz dzienny kończy oznajmieniem, że król przyjmuje na siebie naczelną dowództwo nad armią.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Kościańskiego. Piszą ztąd do Nadwiślanina: „Czytelnicy Nadwiślanina przypomnijcie sobie zapewne, że królewska rejencya w Poznaniu wyrokem z d. 7 marca r. b. wzięła w karę 10 tal. Jks. Karwowskiego plebana z Proch w Kościańskim za to, że niechciał przyjąć rekwizywicy niemieckiej od król. komisarza obwodowego z Rakoniewic, celem ułożenia list nowych wojskowych. Przyczém mu zastrzeżono, że gdyby nie miał nadal przyjmować urzędowych rozporządzeń i rekwizywicy pisanych w języku niemieckim, albo w urzędowych korespondencyach z król. władzami śmiało używać języka polskiego, czuła by się król. rejencya być spowodowaną do podwyższenia kary porządkowej. Na to Jks. Karwowski nie nie odpowiedział, tylko spokojnie oczekiwał dalszych wypadków, postanowiwszy stanowczo nie uiszczać się dobrowolnie z owęj naznaczonej kary porządkowej. Już 6 czerwca przyszło napomnienie p. radcy ziemiańskiego Madai z Kościana, aby Jks. Karwowski niezwłocznie owę karę 10 tal. złożył, lecz gdy i to zostało bez skutku, przybyła egzekutor 28 lipca na plebania w Prochach i zabiera księdzu Karwowskiemu 2 surduty i 2 krzeselka i składa je u sołtysa miejscowego. Na takie postępowanie władz zaniósł skargę Jks. Karwowski do naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, p. Bonina, który w odpowiedzi wyraźnie przyznał, że władze do takiego postępowania wcale prawa nie miały, ale jednak owę karę 10 tal. umorzyć na teraz nie może, gdyż dawniejsze podobne sprawy są jeszcze w zawieszeniu i oczekują ostatecznego postanowienia władz wyższych. Teraz zaś nakazał tylko wydać mu rzeczy zatradowane. W krótko też p. radca ziemiański Madai, uwiadomił Jks. Karwowskiego o tem postanowieniu naczelnego prezesa, i rzeczy owe wydać mu rozkazał. Ponieważ zaś to uwiadomienie pana Madaja było tylko w języku niemieckim pisane, przeto ksiądz Karwowski zwrócił mu je niebawem i prosił o przysłanie mu przynajmniej polskiego tłumaczenia. Do dziś dnia oczekuje odpowiedzi. Skoro nadejdzie i również ostatni wyrok władz wyższych, nieomieszka my uwiadomić o tem gorliwych czytelników Nadwiślanina. Już i z tego toku sprawy widzimy jak władze podrzędne wszelkimi sposobami, prośbą i groźbą usiłują przywrócić dawne u nas panowanie językowi niemieckiemu; lecz skoro również silnie i stanowczo owe zachcianki odeprzemy, rozbiją się z pewnością o stałość naszą, opartą na rozlicznie nam zagwarantowanych prawach. Niezawadzi tutaj dodać, że królewska rejencya w Poznaniu nakazała inspektorom szkół składać raporta egza-

minacyjne, odtąd nie w języku polskim, lecz tylko w niemieckim. I te zachcianki policyjne śmiało i stanowczo inter pia desideria, bo do używania języka niemieckiego i w urzędowych korespondencyach, żadna władza nas zniechęcić nie może.”

Kościan, 4 października. Korespondent tutejszy do niem. Gaz. Pozn. podaje następujący rys historyczny naszego miasta: „Założenie naszego miasta przez Sobiesława, księcia czeskiego, sięga r. 1140. Dawniejszy tutejszy zamek zbudował król polski Kaźmierz Wielki i istniała tu komandorya rycerzy maltańskich, którzy r. 1567 posiadłości swe przekazali na własność tutejszemu katolickiemu kościołowi farnemu. W XV wieku kwitło miasto najbardziej. Liczyło 15,000 mieszkańców i było z miast wielkopolskich po Poznaniu największe. Słynęło ono wtenczas fabrykacją sukna i handlem. Fabrykaty tutejsze przesyłano aż na Wschód; były tu składy towarów tureckich i wschodnich, mianowicie brzeszczotów damasceńskich. Kaźmierz Jagiellończyk nadał na sejmie piotrkowskim w r. 1472 tutejszym kupcom osobne przywileje. Zygmunt I wydał w r. 1520 z powodu sprzeczek zaszyłych na tutejszych targach wełnianych prawo, wedle którego od Wielkiójnocy do św. Michała li tutejszym kupcom, a od św. Michała do Wielkiójnocy obcym wełnę skupować było wolno. W roku 1665 Szwedzi zdobyli i zrabowali miasto. Żegocki, starosta babińskiej, odzyskał je napowrót na nieprzyjaciela. W potyczce tej zginął szwagier Karola Gustawa, landgraf heski. Z zemsty zrabował nieprzyjaciel jeszcze raz miasto i obrócił je w perzynę. W XVII wieku istniała tu już drukarnia. W r. 1704 ucierpiało znowu miasto wiele od Szwedów. W r. 1768 Rosyianie zdobyli i zrabowali miasto. Po zupełnej klęsce zadanej nieprzyjacielowi przez Zarembe pod Rombinem, tenże był zmuszonym się cofnąć. W archiwum miejskiem znajdują się przywileje nadane miastu przez króli Michała, Jana III, Augusta II i III. Starsze dokumenta zaginęły. W skutek wojennych spustoszeń upadł przemysł i handel, a z nimi i dobrobyt. W końcu powiada korespondent, że przy okupacji Prus miasto to było nieznaczące i że pod teraźniejszym rządem znowu się nieco wzniósł.

Wiadomości literackie.

— W cenzurze wileńskiej znajduje się obecnie rękopism filozoficznego dzieła pana Ignacego Walickiego pod tytułem: „Dwoisty rozum człowieka na wewnątrz i na zewnątrz istniejący; pierwszy pomysł do filozofii czysto słowiańskiej.“ Jeden z korespondentów do Kuryera Wileńsk. takie o tej pracy daje zdanie:

Dzieło obejmuje 5 oddziałów oprócz wstępu i zakończenia. Odczytaliśmy prawdziwie z umysłowem zajęciem owoc kilkuletnich prac p. Walickiego, zasiany i wyległy na ojczyźniej niwie. Pomysł głęboki, idee wyrobione w duchu religijnym ojców naszych, praca mozolna w zgłębieniu dążności filozofii życia duchowego i czasowego, systemata przeszłości w uspołobieniu moralném i całość dzieła autora filozofa słowiańskiego, swojskiego, zaczarowały nas obecnie.

Telegramy ostatnie.

Turyń, 5 października. Depesza z Neapolu z d. 2 b. m. donosi: Królewscy odparci od Caserty, są otoczeni. Wzięliśmy 2000 jeńców. (Br. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielskiw Poznaniu.

Anna Lizakowa po długich cierpieniach zakończyła żywot doczesny o północy, z 4 na 5 b. m. o czym Dobroczyńców, Krewnych i Przyjaciół Zgaskiej zawiadomiamy. Chwaliszewo, nr. 81. M. L. [1861]

Uczniom gimnazjalnym św. Maryi Magdaleny składam serdeczne podziękowanie za żywe współczucie, które przy przeniesieniu zwłok s. p. syna mego okazali. [1862] Edward Grabowski.

Sprzedaz konieczna. [1290] Król. Sąd powiatowy w Wrześni, wydział pierwszy.

Dobra rycerskie Babin z folwarkiem odszczepionym, Sierakowem, do Nepomuceny z Białobłockich Skalawskiej teraz do sukcesorów jej należące, oszacowane na 35,082 tal. 7 sgr. 2 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze ma być dnia 30 stycznia 1861 przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod unikiem prekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele masy likwidacyjnej po Tadeuszu Bieńkowskim, sukcesorowie czyli następcy prawni po Izidorze Stern, referendarz sądu apelacyjnego Solms i sukcesorowie resp. następcy prawni po Chryzostomie Niegolewskim zapożyczają się niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej z hipoteki nie wykazującej się zaspokojenia z ceny kupna poszukują, z pretensją swą do nas zgłosić się powinni. Września d. 16 czerwca 1860.

Ed. Bote i G. Bock
król. skład nadworny muzykaliów.

Abonament na muzykalia Sprzedaż muzykaliów



pod jak najdogodniejszymi warunkami. Abonament rozpoczynać można codziennie. Prospekta bezpłatnie. [1876]

Na sali Bazarowej w Poznaniu, d. 8 października 1860 **KONCERT** Elżbiety Markowskiej, ur. Gerłowskiej, przy łaskawém współdziałaniu kapeli król. 1 zachodnio-pruskiego pułku grenadyerów.

PROGRAM

- 1) Uwertura do Iphigenii Glucka,
- 2) Koncert Amoll przez Hummla (fortepian i orkiestra),
- 3) Symfonia G dur przez Haydna,
- 4) Cis moll sonata przez L. Beethovena,
- 5) Chor religieux, na fortepian, phisharmonikę i wiolonczelę,
- 6) Mazur concertant comp. p. Elise Markowska.

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem. Biletów po talarze dostać można w handlu muzykaliów Bote i Bock i przy kasie. [1871]

Nakładem moim wyszło z druku i jest do nabycia po wszystkich księgarniach

GARIBALDI
jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. [1857] Cena 22 1/2 sgr. L. Merzbach.

LOTERYA. Odnowienie losów do czwartej klasy 122 loteryi musi pod utratą prawa do wygranej najpóźniej do 16 b. m. włącznie nastąpić. Poznań, dnia 6 października 1860. Nadkolektor loteryi **Fr. Bielefeld.** [1870]

SZKOŁA REALNA POZNANSKA. Półrocze zimowe zaczyna się z dniem 9. października. Przyjmowanie nowych uczniów odbędzie się dnia 8. października o godzinie 10 przed południem. **Dr. Brennecke.** [1803]

Rurki drenowe od 1 1/2 do 6 cali średnicy u **A. Krzyżanowskiego** w Poznaniu. [1845]

Farbiernia i pralnia Sieburga [1828] na Chwaliszewie 96 poleca na porę jesienną szanownej publiczności mianowicie farbowanie i appreturę materyi zimowych, jako to: wszelkich gatunków sukna, düftu, angory itd. Za niepuszczenie i trzymanie się farb przez długie lata gwarantuje.

Rynek nr. 90. **TAPETY** Rynek nr. 90. w najnowszych deseniach w każdej ilości i w tanioci wszystko przechodzącej poleca skład **Nathana Charig.** [1480]

Panu J. N. Leitgeber daliśmy skład dla miasta i okolicy Poznania naszej **Kujawskiej essencji żołądkowej F. Hoyer.** Bydgoszcz, dnia 30. września 1860. **Leistikow et Voeltzke.**

Tę jedną i zdrową wódkę polecam po 12 1/2 sgr. Kupującym ryczałtowo, na dalszą sprzedaż stosownie taniej. **J. N. Leitgeber.** [1826] Róg Garbar i Wodnej Ulicy.

Reparatury lamp i towarów metalowych wykonują się starannie pod gwarancją u **W. Kronthal i Riess.** [1868] Rynek nr. 71,

MAGAZYN UBIOROW MEZKICH
A. Dolinskiego
 w Poznaniu.
 Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż handel mój przy placu Wilhelmowskim się znajdujący, od 1 m. b. pod nr. 4, obok hotelu du Nord przeniosłam, a zapatrzawszy się w wszelkiego rodzaju materje wiosenne i zimowe, jako też gotowe ubiory, upraszam o łaskawe nadal polecenia.
 A. Dolinska z domu Powelska.

Młyńskie kamienie
 z najlepszych łomów piaskowca polecam.
A. Krzyżanowski.
 Poznań, Grobla Garbarska i ulica [1753] Piaskowa nr. 10.

Karmelki [1878]
 z drzewa Anacahuite
 uznanego skutecznym na bóle piersiowe i suchoty polecają funt po 16 sgr., ¼ funta 4 sgr. cukiernie i fabryki karmelków **A. Pfiznera.**
 Rynek nr. 6. i Wrocławska Ul. nr. 14.

Najpiękniejsze karty stralundzkie
 poleca **Izydor Appel** [1860] obok banku królewskiego.

Najlepsze świeże funtowe drożdże
 poleca **Izydor Appel** [1859] obok banku królewskiego.

Pasty gumowe
 robione na sposób paryski: en naturel, z lukrecją, także z wyskokiem anacahuite, polecają po 20 sgr. funt **Frenzel i Comp.** [1865] Poznań, ulica Wrocławska 38.

Codzieln świeże **drożdże funtowe** [1874]
 u **J. N. Leitgebra.**

Olój Belmonlyt
 do smarowania maszyny do szycia poleca po 10 sgr. funt **Adolph Asch.** [1863] ulica Zemkowa nr. 5.

Doniesienie.
 Kram mój przy Ulicy Wrocławskiej pod nr. 36 przeniosłem z dniem 1 października r. b. pod nr. 10 przy Rynku Nowomiejskim. W zapasie mam i sprzedaję mięso świeże wieprzowe, mięso wędzone i przyprawiane, oraz kiszkę i kiełbasy. Skład ten mój polecam na nowo względem szanownej Publiczności.
Spizewski. [1875]

Dojrzałe Pigwy,
 kupują **Frenzel i Spółka** [1866] przy ulicy Wrocławskiej nr. 38.

Nauczycielka, Polka, znająca język niemiecki, francuski, przytém biegła w innych przedmiotach naukowych, szuka umieszczenia. Blizszych wiadomości zasięgnąć można w księgarni pana **Zupanskiego.** [1879]

Od dnia dzisiejszego przyjmuję zamowienia na lekcje tańca w nowym mieszkaniu mojem przy Ulicy Wilhelmowskiej, w domu pana Merdelsohna na parterze. **O. Rochacki.** [1851]

Nauczyciel domowy Polak, znajdzie dla siebie zaraz umieszczenie. Blizszą wiadomość udzieli księgarz Pan **Zupański.** [1848]

Jednego studenta mogę przyjąć na stancya. Wdowa **Jungfer** przy ulicy Półwiejskiej nr. 7. [1864]

Zamieszkać teraz przy Ulicy Wrocławskiej nr. 19 w kamienicy dawniej Jaraczewskich.
Dr. med. J. Samter. [1844]

Ogrodnik zdalny do zakładania ogrodów, hodowania roślin oranżeryjnych, (Treibhausowych) etc. poszukuje stósownej posady. Blizszą wiadomość udziela się na zapytania franco poste restante sub lit. **S. O. Września.** [1834]

Na życzenie kilku moich odbiorców rozpoczyna się sprzedaż tryków z méj trzody negretti już dnia 25 października. Dzieczyn, dnia 4 październ. 1860.
Goepner. [1869]

Budwiga hotel.
 W niedziele 7 październ. dowiozę pociągiem rannym transport **krów dojnych z łęgu** noteckiego wraz z cielętami do Poznania i zamieszkać w hotelu Budwiga przy placu Kamelaryjnym nr. 18/19.
J. Klakow [1872] handlarz bydła.

Wiadomości handlowe.
 Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu
 Dnia 6 października.
 Zyto: ceny idą wciąż w górę, na paź. 44 ¼ żąd., 44 ¼ pł. paźd.-list. 44 ¼ żąd., 43 ¾ pł. list.-gr. 43 tal. żąd. Okowita: mocniej się trzymała w cenie, z beczką na paźd. i list. 17 ¼ pł. 17 ¼ żąd., styczeń-luty-marz. 17 ¼ pł. 17 ¼ żąd., kw.-maj 17 ¼ pł. 17 ¼ tal. żąd.

Berlin, 5 października.
 Pszenica: w miejscu 25 szefli 74—88 tal. wedle jakości. Zyto: ceny idą wciąż w górę wyp. 1000 cent., w miejscu 2000 funt. 50 ¼ — 1/2, na paź. 50 ¼ — 5/8 — 3/4, paźd.-list. 48 ¾ — 49, list.-grud. 47 ¾ — 48, grud.-st. 47 ½ — 48, na wiosnę odstawa 46 ¾ — 47 pł. 47 ½ — 48. Jęczmień: wielki 25 szefli 42—48 tal. Owies: na odst. znacznie wyższe ceny, w miejscu 1200 funtów 25—30, na paźd. 26 ¾ — 27, paźd.-list. 25 ¾ — 26 pł., list.-gr. nominalnie 25 ½, na wios. odstawa 25 ½ tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczi 11 ¾, na paź. i paźd.-list. 11 ¾ — 1 ¾ pł. 11 ¾, żąd., list.-grud. 11 ¼ — 1/2 pł. gr.-st. 12, na wios. odstawa 12 ¼ żąd., 12 ½ tal. pł. Olej lniany: w miejscu 11 tal. żąd. Okowita: znacznie wyższe ceny, w miejscu bez beczi 18 — 1/8, na paźd. 17 ¾ — 11 ½ — 18, paźd.-list. 17 ½ — 1/2 — 2/3 pł. 17 ¾ żąd., list.-grud. i gr.-st. 17 ½ — 1/2 — 3/8, kwiec.-maj 18 ½ — 1/2 — 3/8 tal. pł.

Wrocław, 5 października.
 Nie odebrałmy dziś żadnych wiadomości handlowych z tego miasta.

Szczecin, 5 października.
 Na targu: Pszenica: węg. 76—84, Zyto: 48—50. Jęczmień: 40—44. Owies: 24—28. Groch: 50—54 tal.

Na giełdzie. Pszenica: w miejscu 30 ½ — 82—88 ½ tal. wedle jakości. Zyto: ceny mało co zmienione, w miejscu 47 — 1/2, na paź. 47 ½ — 1/2, paźd.-list. 46 pł. list.-gr. 45 ½ żąd., w wios. odst. 45 pł., 45 ½ tal. żąd. Jęczmień nadodrzański 70 funtów 47 ¾ — 48 ¼ tal. pł. Owies: w miejscu 50 funt. 26 tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 11 ¾ żąd. na paź. i paźd.-list. 11 ¾ pł., list.-gr. 11 ¾ żąd., 11 ¾ pł. kw.-maj 12 ½ tal. żąd. Olej lniany: w miejscu z beczką 10 ¾ żąd. 10 ¾ pł., na paź. 10 ¾ tal. pł. Okowita: ceny mało co zmienione, w miejscu bez beczi 17 ¾ pł., z beczką 17 ½ tal. pł. na paźd. 17 ¾ pł., 18 żąd., paźd.-list. 17 ¾, list.-gr. 17 ¼ pł. 17 ¼ żąd., na wiosnę odstawa 18 tal. pł.

Bydgoszcz, 5 października.
 Pszenica: nowa pr. węg. 47—52, 53—56, lepsza 66—72, zdrowa 75—82. Zyto: zdrowe 41—45, porosłe 37—40. Jęczmień: wielki 35—40, mały 30—35. Groch: 35—45. Owies: 26 szefli 20—24. Rzepak i Rzep bez dozowu. Okowita: 8000% Trall. 18 ½ tal. Kartofle: mecka 5—6 gr. pol.

Budwiga Hotel [1877]
 przedostatni tydzień **REIMERA**
anatomiczne i etnologiczne MUZEUM
 składające się z 500 preparatów ciała ludzkiego, codzienn otwarte dla panów, w piątek wyłącznie dla dam. Sławna anatomiczna Wenus w dniach dla dam przeznaczonych objaśnia dama.
 Wniście od godziny 10 przed południem do 2 po południu 10 sgr. a od 2 po południu do 8 wieczorem 5 sgr.
 Dla dam pozostaje tylko dzień jeden.

Nr. 71 przy Rynku. Róg ulicy Nowej nr. 71.
Wilhelm Kronthal i Biess
 jedyni reprezentanci dla Poznania towarzystwa **Ch. Christoffe et Comp.**
 w Paryżu i Karlsruhe.



FABRYKA
 alfenitu, galvano-plastycznych i pośrebrzanych przedmiotów, jako to: świeczników i sprzętów stołowych itd.
 Ażeby uniknąć często się zdarzających pomyłek, prosimy dokładnie zwać na to, że wszelkie fabrykaty towarzystwa powyższym stemplem fabrycznym i wypisaném nazwiskiem Christoffe opatrzone są, i że na każdym przedmiocie jest liczbami oznaczona ilość srebra do niego użytego, za co gwarantujemy.
 Zarazem pozwalamy sobie zwrócić uwagę na znaczny nasz skład serwisów do kawy i herbaty z metalu Britannia, również na **lampy i towary metalowe** własnej fabryki po umiarkowanych cenach. [1867]

Kurs giełdy w Berlinie
 dnia 5 października.

Papiery pruskie.	%	żąd.	płacono.
Pożycz. dobrow. rząd.	4 1/2	101	101
1859.	5	135 1/2	101
1856.	4 1/4	101	101
1858.	4	94 1/2	101
prem. 1855.	3 1/2	115 3/4	101
Oblig. długu skarb.	3 1/2	86 1/2	101
Marchii.	3 1/2	85	101
Listy zast. March.	3 1/2	88 1/2	101
Prus Wsch.	3 1/2	83 1/2	101
Pomor.	3 1/2	87 1/2	101
W. Ks. Pozn.	4	100 3/4	101
(nowe)	3 1/2	94 1/2	101
(nowe)	4	91	101
Szlaskie.	3 1/2	87 3/4	101
gwar. B.	3 1/2	87 1/2	101
Prus Zach.	3 1/2	83 1/4	101
rent. March.	4	95 3/4	101
Pomor.	4	94 3/4	101
W. Ks. Pozn.	4	92	101
Pr. Wsch. i Zch.	4	94	101
Nadreńskie.	4	94 3/4	101
Saskie.	4	95	101
Szlaskie.	4	94	101
Papiery zagraniczne.	5	48 1/2	101
Austr. metall.	5	57 1/2	101
Pożycz. narod.	5	66 1/2	101
Oblig. 250 fl.	4	66 1/2	101
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	92 1/4	101
6 pożycz. Stiegl.	5	101 1/2	101

Rosy. pożycz. angielski.	%	żąd.	płacono.
Polsk. oblig. skarbu.	4	63 1/4	102 1/4
Cert. A. 300 zł.	5	82 3/4	102 1/4
B. 200 zł.	5	22 3/4	102 1/4
Lis. z. n. w R. S.	4	87 1/4	102 1/4
Ob. cztk. 500 zł.	4	91	102 1/4
Pieniądze.			
Frydrychsдоры.		113 1/3	
Lujdory.		108 5/8	
Złota funt. cel.		452 3/4	
Srebra dito.		29 21	
Saskie bil. kas.		99%	
Niem. bankn.		99%	
plat. w Lipsku		99%	
Austr. bankn.		75 1/2	
Polskie bil. bank.		88 3/8	
Disk. bank. od wexli.		4%	
Akcyje kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	113 1/2	
Berliń.-Hamb.	4	109 1/2	
Berl.-Pocz.-Magd.	4	132	
Berl.-Szczeciń.	4	104	
Wrocł.-Freib.	4	84 1/4	
najnow.	4	84 1/4	
Brzeg.-Niskie.	4	52 1/2	
Koźło-Bogumin.	4	37 1/2	
piertwot.	4 1/2	75	
5	80		
Dolno-Szl.-March.	4	93	
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	
piertwot.	5	—	
Póln. Fryd.-Wilh.	4	47	
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	126	
Lit. B.	3 1/2	114	
Opol.-Tarnowic.	4	32	
Starogr.-Pozn.	3 1/2	80%	

Akcyje bank. i kredyt.	%	żąd.	płacono.
Berl. Stow. kas.	4	116	
Berl. Tow. hand.	4	79	
Gdański bank priv.	4	85	
Dysk. Udział komm.	4	81 3/4	
Gota. bank. pryw.	4	70	
Hanow. dito	4	90 3/4	
Królew. dito	4	83 1/2	
Lipsk. Stow. kred.	4	63	
Magd. bank priv.	4	77	
Pomor. bank. rycer.	4	61 1/2	
Pozn. bank. prow.	4	77	
Prusk. udz. bank.	4 1/2	129	
Szlask. Stow. bank.	4	75 1/2	
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	61 1/2	
Minerwy Szlaskiej.	5	19 1/2	
Concordia	4	—	
Magd. assek. ogn.	4	—	
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	96	
Berl.-Hamb.	4 1/2	109	
II. Em.	4 1/2	102 1/2	
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	94	
Lit. C.	4 1/2	99 1/2	
Lit. D.	4 1/2	98 1/2	
Berl.-Szczeciń.	4 1/2	95 3/4	
II. Em.	4	85 1/2	
Koźło-Bogumin.	4	77 3/4	
III. Em.	4 1/2	—	
Dolno-Szl.-March.	4	91 3/4	
konwen.	4	91 5/8	
III. ser.	4	87	
IV. ser.	5	102	

Kurs giełdy w Wrocławiu
 dnia 4 października.

Papiery i pieniądze.	%	żąd.	płacono.
Dukaty.		94 1/4	
Frydrychsдоры.		109	
Lujdory.		109	
Polskie bil. bank.		88 3/4	
Austr. banknoty.		76 3/4	
Nowa Waluta Austr.		76 3/4	
Wrocław. obl. miejskie	4	—	
Poznań. List. Zast.	4	101	
nowe.	3 1/2	94	
nowe.	4	91 1/4	
Listy Rent.	4	92 1/2	
Szlaskie Listy Zast.	3 1/2	87 3/4	
nowe Lit. A.	4	96 1/2	
nowe.	4	95 5/8	
Lit. B.	4	98 1/2	
Lit. C.	3 1/2	—	
Listy Rent.	4	95	
Oblig. prow.	3 1/2	99 3/4	
Polskie Listy Zast.	4	67 3/4	
now. Emis.	4	—	
Oblig. skarbu.	4	—	
obl. czastk. à 500 zł	4	—	
Austr. pożycz. narod.	5	58	
Minerwy akcyje.	5	—	
Szlaski bank.	4	75 1/2	
tow. assek. ogn.	4	—	

Akcyje Szlaskich kolei żelaznych.

	%	żąd.	płacono.
Freiburg	4	85 1/3	
now. Emis.	4	—	
obl. z praw. pierw.	4	86 1/2	
Głog.-Zegan.	4 1/2	—	
Brzeg.-Niskie.	4	52%	
Doln.-Szl.-March.	4	—	
z pr. pierw.	4	—	
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	128 1/4	
Lit. B.	3 1/2	—	
obl. pr. pierw.	4	87 3/4	
Opol. Tarnow.	4 1/2	93%	
Koźło-Bogumin.	4	38 3/4	
obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	

Kurs stow. kup. w Poznaniu
 dnia 5 października.

	%	żąd.	płacono.
Prusk. obl. skarbu.	3 1/2	86 1/2	
poży. skarbu.	4	—	
poży. r. 1855.	3 1/2	101	
Pozn. List. Zastaw.	4	101 1/2	
nowe.	3 1/2	94 1/2	
nowe.	4	90%	
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	
Zach. Prusk.	3 1/2	—	
Polskie.	4	87 1/2	
Pozn. List. Rent.	4	—	
obl. miejsk. II. Em.	4	89 1/2	
obl. prow.	5	98 1/2	
akc. bank. prow.	—	78%	
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	
Górno-Szl. dito A.	—	—	
obl. z pr. pierw. E.	—	—	
Polskie banknoty.	—	88%	
Najnowsza pożycz. pruska	5	105 1/4	